

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
 półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
 kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ.

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-azowe kop. 8  
 od jednoszpaltowego wiersza petitu.  
 Za ogłoszenia kilkunastokrotnie  
 — po k. 5 od wiersza.  
 Za reklamy i nekrologi po 10 k.  
 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
 logi na 1-ej stronie po kop. 15  
 od wiersza petitu.  
 (Jeden wiersz szerokości strony = 1  
 wierszom jednoszpaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawnkim księgarnia J. Sochaczewskiej — prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeździecki Wacł.
„ Brzezinaeh	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Sosnowca	„ Jermulowicz.	„ Myśliński Feliks.	

Do sklepu M. Popowskiej nadeszły świeżo towary jesienne i zimowe, oraz materiały na mundurki.

## Stanisław Chrzanowski

## Pomocnik Adwokata Przysięgłego

Otworzył kancelaryję w Piotrkowie, dom p. Tarnowskiego, wprost ul. Pocztowej.  
 (4-3-2)

## ROWER „SŁAWA“

z wyborowej angielskiej stali, znany z wyjątkowej trwałości i mocy, w kompletnie dobrym stanie, jest do odstąpienia za przystępną cenę. Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia” lub u p. Lufta ślusarza. (4-2)

Poszukuje się do wspólnej nauki dziewczynki od lat 7 do 10. Francuzka na miejscu. Wykład umiejętny. Trochliwa opieka. Wiadomość w Redakcyi między 3 a 5, oprócz świąt. (0-3)

## CZYSZTE WINO CZERWONE KRYMSKIE

po kop. 50 butelka

proszę spróbować w handlu Julijana Fuchsa w Gzestochowie. (6-3)

## WOJNA CELNA.

„Warsz. Dniem.” pisze: „Wskutek poganieznej położenia naszego kraju, prowadzona obecnie pomiędzy Rosyją a Niemcami wojna celna, ma dlań bardzo ważne znaczenie, ale nawet w nim interesy handlu zbożowego i gospodarstwa wiejskiego nie mogą wiele ucierpieć od ustania naszego wywozu do Niemiec(?) Ma się rozumieć, początkowo rolnicy powiatów pogranicznych z Niemcami, jak również położonych na wybrzeżach Wisły i spławiających zazwyczaj zboże do Prus Wisłą, poniosą pewne straty; ale mówiąc ogólnie, ustanie wywozu naszego zboża (drzewo z kraju nadwiślańskiego do Prus prawie wcale nie jest wywożonem) nie może mieć wielkiego wpływu na ceny zbóż na tutejszych rynkach. Nawet przy dobrych plonach, jak np. plon roku bieżącego, nie wystarcza tu zboże miejscowe na zaspokojenie istniejącego popytu, tak, że wypada sprowadzić tu zboże z gubernij wewnętrznych, a zatem nadmiaru zboża tu nie będzie. Sprzęt tylko jednego jęczmienia w naszym kraju przenosi popyt miejscowy, a ten rodzaj zboża wywożonem jest ztąd do naszych gubernij wewnętrznych (na potrzeby browarów). Gdyby nasza wojna celna z Niemcami przeciagnęła się, rolnicy tutejsi, którzy dotychczas wysyłali żyto i pszenicę do Prus, mogliby zmniejszyć przez trzenie ich zasiewu, powiększywszy siew jęczmienia; początkowo zaś wprowadzi ich z trudnego położenia otwarcie, przez banki prywatne, pożyczek na zastaw zboża. Jedną z tutejszych prywatnych instytucyj bankowych, a mianowicie oddział lokalny banku azowsko-dońskiego, jakieśmy słyszeli, za-

jął się już od pewnego czasu tą operacyją; mniemać należy, że i inne tutejsze prywatne instytucyje bankowe pójdą za tym przykładem.

„Mosk. Wied.” piszą: „Jakakolwiekby porównawczą i dla nas niepomysłną statystykę strat obustronnych Niemcy przedstawiały i ilekolwiekby nie przyjmowały pozorów strony silniejszej, nie należy jednak zapominać, że dla nich zachodzi kwestyja importu przedmiotu najpierwszej konieczności, których potrzeba z każdym rokiem wzrasta, w miarę powiększania się ludności. Pomimo to wszakże Niemcy chcą się postawić w niezależności od zboża ruskiego, przy pomocy chociażby droższego importu z innych krajów; przynajmniej tem się nam odgrażają. Na tem polu oczekują je wielkie trudności. Dla nas zaś zachodzi kwestyja importu fabrykatów, które możemy i powinniśmy sami produkować u siebie. Naprawdę nas niektóre organy prasy pocieszają tem, że produkty fabryki niemieckich zastąpić możemy angielskimi, francuskimi i belgijskimi. Nie, powinniśmy, bądź co bądź, podnieść i utrwalić własną produkcyję, naturalnie przy pomocy surowego i sprężystego systemu protekcyjnego. Poprzednie kroki tego systemu doprowadziły kulturę ruską do pewnych oślakanych rezultatów. Naprzykład, co do oślawionego naszego rolnictwa, nie tylko korzystamy z obcych, tyle ile skomplikowanych narzędzi i maszyn, ale nawet takie proste rzeczy, jak kosy i sierpy otrzymujemy z zagranicy“.

## Z Miasta i Okolic.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Wykłady w miejscowym gimnazyjum rozpoczęte zostały uroczystem nabożeństwem w kościele farnym w ubiegły poniedziałek, dnia 4 b. m. Zapisano się w roku bieżącym do gimnazyjum ogółem uczniów 364.

— **Zabawa kwiatowo-fantowa** mająca się odbyć w ogrodzie „Konradowie” w dniu 10 b. m., odłożoną została na d. 17 b. m., z powodu niestalej pogody i niezgromadzenia jeszcze wszystkich spodziewanych fantów. Pogoda nie od nas zależy; zebrać jednak szybsze potrzebnych fantów zależy jedynie od gorliwości osób tem się zajmujących i ofiarodawców. Zwracamy się więc do nich z powyższą uwagą, przypominając jednocześnie, że zabawa kwiatowo-fantowa bywa zwykle najpoważniejszym źródłem dochodu dla Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej.

— **Koncert.** W przyszłym tygodniu mają zamiar wystąpić w Piotrkowie z koncertem, znane zaszczytnie w świecie muzycznym panny Podgórskie. Cały rok ubiegły koncertowały one z wielkiem powodzeniem na Litwie i w południowej Rosyi, a następnie u wód galicyjskich. Panna Wanda Podgórska, jak niemniej i utalentowane siostry jej, miały zrobić wielkie postępy od czasu, gdyśmy je ostatni raz słyszeli na tutejszej estradzie.

— **Cyklistom tutejszy.** znowu ożywił się po powrocie naszych cyklistów z letnich wycieczek i podróży. Pierwszy raz zaroził się liczniej we środek. Zainteresowanie też tym higienicznym, użytecznym i przyjemnym sportem nanowo się wzmagą wśród publiczności, licznie odwiezdającej tor wyseigowy. — Powstał też zamiar urzędzenia (na teraz, li tylko w zamkniętem kole miejscowych cyklistów), skromnego rekordu szosowego. Zamiar ten należałoby w jaknajkrótszym czasie, ze względu na schyłek lata, doprowadzić do skutku — jak niemniej i drugi zamiar: mianowicie wyczenie się rozmaitych zbiorowych ewolucyj, które mogą być wielce przyjemną rozrywką.

— **Sprostowanie.** Pisma warszawskie powtarzając wiadomość „Tygodnia” (z powołaniem się na źródło), o ofiarowaniu przez paru łódzkich przemysłowców rs. 7,500 na internat przy tutejszem gimnazyjum — popeliły grubo błąd, zmieniając przez omyłkę cyfrę rs. 7,500 na 75,000!. Niechajże błąd ten nie ciąży przynajmniej na nas.

— **Pięćdziesięcioletnia rocznica.** W roku bież. grono nielicznych już kolegów, b. wychowawców szkoły piotrkowskiej, obchodzi pięćdziesięcioletnią rocznicę otrzymania patentów dojrzałości. Do grona tego należą: ks. Ludwik Müller, pastor piotrkowski i b. obrońca prokuratoryi Królestwa Polskiego, adwokat, redaktor odpowiedzialny „Gazety Radomskiej” pan Rajmund Masłowski. Dowiadujemy się, że ks. pastor Ludwik Müller zamierza urządzić zjazd kolegów, którzy w roku 1843 ukończyli szkołę piotrkowską, by serdecznie raz jeszcze uściskać sobie dłoń bratnią.

— **Szkoły w Sosnowcu.** Przed dwoma laty została założona przez fabrykanta tamtejszego p. Dietla, dla dzieci pracowników jego fabryki szkoła, składająca się z trzech oddziałów przygotowawczych i dwóch klas z programem szkół realnych, wzorowo prowadzona przez jedenastu nauczycieli. Obecnie zarząd drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej zobowiązał się opłacać za 50 chłopców wpisowe po 36 rub., a nadto 25 rub. na umundurowanie. Ponieważ na egzaminach wstępnych zdało egzamin 90 synów urzędników i oficjalistów — 33 zatem otrzyma umundurowanie i nauki kosztem p. Dietla.

Do szkoły dwuklasowej żeńskiej, utrzymywanej przez panią Woźniczko, uczęszcza 57 dziewcząt, za których naukę płaci również zarząd drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej.

— **Przylapani.** Policji łódzkiej udał się połów całej bandy znanych rzeźmieszków. Oto doszło do jej wiadomości,

że w fabryce Jakóba Brauna przy ulicy Spacerowej, od pewnego czasu popełniana jest peryjodyczna kradzież paczek przędzy, wynoszonej nocą przez złodziei, będących w zмовie ze stróżem fabrycznym. Komisarz II cyrkułu, pan Kowalik, urządził więc zasadzkę w rzezonej fabryce, organizując ją tak, że stróż o niczem nie wiedział. Starszy strażnik Benchen wraz z 6-ma podwładnymi zaczęli się w posesyi fabrycznej, dokąd, przez otwartą właściwym kluczem bramę przez stróża, złodzieje dostali się w liczbie 6-ciu. Dalej Józef Marciniak (stróż) otworzył im dobranym kluczem skład, z kąd rzezimieszki już zaczęli wyciągać ostrożnie a pospiesznie przędzę, gdy policyja wypadła z kryjówek i wszystkich ujęła na gorącym uczynku wraz z sumiennym stróżem. Ujęci złodzieje nazywają się: Izrael Krauze, Chaim Rudecki, Jachman Trok, Ajzyk Adelman, Hersz Szafer i Buchem Bocian.

— **Brak funduszu** nie pozwala Towarzystwu Dobr. w Łodzi na budowę własnego gmachu, w którym znalazłby pomieszczenie przytułek dla starców i kalek, choć budowa zaprojektowana była przed kilkoma laty. Plac pod gmach ów ofiarowało miasto, plany są już wygotowane; niema tylko pieniędzy na środki budowlane.

— **„Lutnia“ łódzka**, wbrew zapowiedziom i oczekiwaniom, nie urządza ani zabawy, ani własnego koncertu w nadchodzącym sezonie jesiennym. Najbliższy koncert własny, z którym „Lutnia“ łódzka wystąpi, odbędzie się prawdopodobnie w adwencie; zabawa zaś urządzona będzie w karnawale.

— **Teatr polski** rozpoczyna w Łodzi sezon zimowy około 1 października; wcześniej o kilka dni otworzy swe podwoje teatr niemiecki pod dyrekcją p. Rosenthala. Teatr polski podobno nie będzie miał w zimie operetki, komedya i wodewil mają wypełnić repertuar całego sezonu; teatr zaś niemiecki zapowiada, że oprócz komedyj, wodewilów, operetek, wystawiać będzie opery.

— **Towarz. Kredytowe** miejskie w Łodzi z dniem 1 listopada, z powodu wyekspirowania listów zastawnych 4-tej seryi, wypuszcza nowe seryi 5-ej, na okres czasu sześcioletni. Po przejściu tego czasu, towarzystwo to prawdopodobnie wypuści, w celu ograniczenia wszelkich spekulacji pomienionymi papierami na giełdzie, listy zastawne bezseryjne, na wzór takichże w Tow. Kredytowem m. Warszawy.

— **Ze Zgierza** donoszą o rozpoczęciu przez firmę A. G. Borsta budowy 4-ro piętrowego gmachu, mającego pomieścić przedsiębiorstwo i tkalnię, z przybudową na świeżo sprowadzony olbrzymiej wielkości i siły kocioł parowy. Wspomniana budowa ma być jeszcze w r. b. ukończona i nowa fabryka w zimie w rękach puszczona.

— **Wykończenie lokalu** stowarzyszenia subjektów handlowych w nowym pomieszczeniu w Łodzi nastąpi w tych dniach. Lokal ten, składający się z kilku bardzo obszernych i wygodnych sal, posłuży zapewne jako jeden z czynników, łączących stowarzyszonych częściej z sobą, celem zbiorowego spędzania wieczorów na czytaniu lub zabawach ogólnych.

— **Na sesyi majstrów** krawieckich w Łodzi postanowiono: 1) aby majstrowie potrącali czeladnikom regularnie z zarobków tygodniowych składkę na fundusz wsparcia dla biednych i chorych; 2) aby majstrowie ściągali z czeladników wszystkie zaległe dotychczas składki. Pomieniony fundusz wynosi rs. 85 kop. 50.

— **Zmiany służbowe.** Lekarz Bronisław Rago mianowany został p. o. lekarza m. Radomska. — Wacław Kądracki mianowany został kancelistą przy kancela-

ryi Rady Dobroczynności Publicznej gubernii piotrkowskiej.

— **Zarząd miejscowego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan** ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że w dalszym ciągu (patrz № 35 „Tygodnia“) ofiary na mającą się odbyć w dniu 17-go września „Zabawę kwiatową, wraz z tombolą“, na korzyść miejscowych towarzystw: Dobroczynności dla Chrześcijan i Straży Ogniowej Ochotniczej, nadesłać raczyły następujące osoby:

31) p. Heintzel Juliusz, radca handlowy i przedstawiciel 2-eh Tow. akcyjnych w Łodzi—5 całych sztuk, 167 arszynów materii wełnianej.

Za pośrednictwem p. Arnolda Silbersteina, adwokata (№№ 32, 33, 31 i 35):

32) p. Konstadt Herman, kupiec w Łodzi—1 sztukę, 20 arszynów bałchanu.

33) p. Rosenblat Szaja, przemysłowiec w Łodzi—1 sztukę, 20 arszynów barchanu.

34) p. Szulc Otto-Juliusz, przemysłowiec w Łodzi—10 हुstek wełnianych.

35) p. Spokorny Maurycy, właściciel apteki w Łodzi—6 paczek kosmetyków.

36) pp. Łapińskie, zebrane w Piotrkowie—89 fantów i 13 rub. gotówka.

37) p. Kraszewska w Piotrkowie—1 rub. gotówka.

38) pp. Szejkort i Rieieger, przemysłowcy w Lubianicach—2 ruble gotówka.

39) p. Jasielewicz, zebrane w Piotrkowie—12 fantów, oraz 4 rs. 48 kop. gotówka.

40) p. Petrykowska Teresa, zebrane w Piotrkowie—22 fantów, oraz 2 rs. 50 kop. gotówka.

41) p. Kobos, zebrane w Piotrkowie—72 fanty, oraz 3 rs. gotówka.

42) p. Maszewska, zebrane w Piotrkowie—16 fantów, oraz 62 kop. gotówka.

43) p. Schuman, zebrane w Piotrkowie—14 fantów, oraz 1 rubel gotówka.

44) p. Schlossberg Maksymilian, kupiec w Łodzi i obywatel tutejszy—oryginalny chałat i pantofle chińskie, oraz 8 tuzin chusteczek jedwabnych.

45) p. Müller Stanisław, właściciel firmy: „A. Włodkowski w Warszawie“—3 halki wełniane z dż. tami, 2 kaftanki haftowane, 4 sztuczki materij wełnianych i półwełnianych.

Ciąg dalszy nadesłanych ofiar podany będzie w następnych №№ „Tygodnia“.

Wszystkim wymienionym osobom, w imieniu Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej, składa się niniejszem najserdeczniejsze publiczne podziękowanie. Prezes—J. Kański.

Członek zarządu—J. Zagrzejewski.

— **Na cykłodromie** w Radomiu ruch niezwykły, jak zapewnia „Gaz. Radomska“. Sprężyci na kołowach, a młodzież na gimnastyce, używają harców i ćwiczeń. Wielu korzysta ze strzelnicy i wprawia oko swe w celność, bijąc do celu z florerów lub wiatrówek. Cyklistów liczy już Radom 80!

— **Samobójstwo.** Na folwarku Czechówka pod Lublinem, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie syn właściciela tego folwarku, uczeń klasy IV tamtejszego gimnazjum, Leon Braff, który otrzymał promocyję warunkową i w śróde składał dodatkowy egzamin. Co spowodowało pomyślenie się młodzieńca tego do tak rozpaczliwego czynu, zapewne bliższa rodzina może wyjaśnić; w mieście bowiem opowiadają, że ambitny chłopiec, dowiedziawszy się, iż egzamin powakaacyjny mu się nie powiódł, tak wziął do serca niepowodzenie, iż posunął się aż do samobójstwa.

— **Kolej konna w Radomiu.** Projekt przeprowadzenia kolei konnej w Radomiu—staje się faktem. Kompanija złożona: z inżyniera p. Hussa z Warszawy i p. Józefa Helbicha w Radomiu, przedstawiła rządowi gubernijalnemu do rozpatrzenia i zatwierdzenia, projekt budowy kolei konnej. Według projektu tego, kolej konna pierwotkowo posilkować się będzie jedną linią. Długość linii tej wynosi wiorst trzy z ułamkiem. Na przyszłość zastrzeżona jest budowa nowych linii.

— **W Lublinie**, z inicjatywy naczelnika lubelskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, powstał projekt zaprowadzenia w Lublinie telefonów, któreby łączyły już to

najruchliwsze dzielnice miasta, już to biura instytucyj rządowych i prywatnych, wreszcie mieszkania osób prywatnych. Urządzenie sieci telefonicznej ma należeć do urzędu pocztowego. Tytułem próby zaprowadzona już została komunikacja telefoniczna pomiędzy gmachem rządu gubernijalnego, a kancelaryją gubernatora, oraz w ogrodzie miejskim—pomiędzy sklepikiem w którym sprzedawane są kwiaty a oranżeryją. Taka sama komunikacja ma być zaprowadzona pomiędzy lokalem redakcyi „Gazety Lubelskiej“, a jedną z instytucyj prywatnych, tak, iżby każdy mógł przekonać się osobiście o zaletach telefonów.

## Wiadomości Bieżące.

— **Przemysłnictwo.** „Nowoje Wremia“ pisze: Poznański korespondent „Moskows. Wiadomości“ donosi, że wojna celna wzmożła bardzo przemysłnictwo na granicy niemieckiej. W przemysłnictwie tem biorą udział nietylko kontrabandziści fachowi; ale także całe masy włościan nadgranicznych, nie wyłączając nawet bardzo zamożnych.

Że tak jest, nie ma w tem nic nadzwyczajnego; naturalny to skutek obecnego stanu rzeczy. Daleko za to smutniejszym jest fakt, iż powoduje to coś w rodzaju stanu wojennego na granicy.

„Codziennie prawie—powiada korespondent—należą wiadomości o zatargach pomiędzy kontrabandzistami a strażą celną. Zatargi te, bardzo rzadko obchodzą się bez rannych i zabitych; niemieccy bowiem przemysłnicy tak się uzuchwalili, że spokojne załatwienie się z nimi, jest rzeczą wprost niepodobną.

„Ludność poznańska tłumaczy zjawisko to tem, iż przemysłnictwo znajduje zachętę i poparcie władz pruskich pogranicznych, działających jakoby w myśl instrukcyi od władz z wyższych otrzymanych. Chcemy wierzyć, że to bajka, i to bajka niebezpieczna, mogąca bowiem wytworzyć położenie bardziej poważne. Trudno bo wierzyć prawie, aby administracja pruska cichażem, potajemnie zachęcała do naruszania prawa międzynarodowego.

„Bądź co bądź, położenie przedstawia się całkiem inaczej, niż go w tych dniach właście usiłowały przedstawiać gazety niemieckie; okoliczność zaś, że nawet ludzie zamożniejsi wzięli się do zdrożnego przemysłu, zasługują na zwrócenie na te rzeczy najbaczniejszej uwagi.

— **Projekta.** Do rozpatrzenia głównozarządzającego wydziałem kodyfikacyjnym rady państwa przedstawiono mnóstwo projektów prawodawczych, opracowanych przez różne ministerja i przeznaczonych do przedstawienia w departamentach praw i ekonomii państwowej. W liczbie projektów tych wyliczają gazety petersburskie: projekt ustawy towarzystw włościańskich, projekt zmiany ustawy jurydyckeyi sądownej przysięgłych, nową ustawę obowiązującą mającą adwokatów przysięgłych i kandydatów na posady sądowe, zmiany w obecnej ustawie dla sędziów śledczych, projekt zmian w obecnym prawie handlowym i wekslowym, projekt zmiany państwowego podatku gruntowego w niektórych guberniach.

— **P. kurator** okręgu naukowego warszawskiego, r. t. Apuchtin, bawił przez 2 dni w Włocławku w kwestyi założenia nowej szkoły na miejsce realnej przeniesionej do Kalisza. P. kurator zaproponował deputacyi miejskiej utworzenie szkoły miejskiej specjalnego typu 3-klasowej z kursem 6-0 letnim, z dodaniem do programu nauki rzeźmiost dla żyjących sobie tego, języków niemieckiego i francuzkiego. Miasto zadeklarowałołożyć corocznie na ten cel 2,000 rub.

— **Szkoły rzemieślnicze.** „Warsz. Dniew.“ pisze: „Ażby tutejszym wyrobom rzemieśl-

niczym zabezpieczyć to znaczenie, jakie niektóre z nich miały ongi albo mają jeszcze i dotychczas, zgromadzenia tutejsze i miasta winny koniecznie postarać się o zakładanie tak zwanych szkół, rzemieślniczych różnych specjalności. Koszt szkoły rzemieślniczej, według ustawy z roku 1889, dosięga rs. 11,900, lecz obecnie, według wiadomości wiarogodnych, wypracowany już został typ tych szkół kosztujący prawie dwa razy mniej. Zakłady te przeznaczone są oczywiście dla kształcenia nie tylko starszych robotników czyli czeladników, ale i majstrów, na których wyzwani będą zdolniejsi i pilniejsi uczniowie w szkole i na praktyce, w warsztatach fabrycznych oraz zakładach rzemieślniczych.

**= Dozorcy dróg szosowych w gub. Królestwa Polskiego** otrzymali następującą instrukcję: 1) nie dozwala się sadzić drzew, wznosić budowli, stawiać płotów, w bliższej odległości nad dwa sążnie od rowów bez specjalnego pozwolenia rządu gubernijalnego; 2) wiatraków nie wolno stawiać w odległości bliższej, jak 20 sążni od skraju szosy; 3) po szosach niewolno wlec żadnych ciężarów, lecz wozić je na kołach lub saniach, przyczem ładunek nie powinien zajmować więcej niż 4 arszyny szerokości; 4) o ile waga transportu przewozi 200 pudów, należy wyjednywać za każdym razem specjalne pozwolenie, celem przedsięwzięcia środków, zapobiegających uszkodzeniu mostów.

**= Właściciele aptek**, którzy życzą sobie wyrabiać sztuczne wody mineralne i posiadać ich składy przy aptekach, obowiązani są wykupywać bilety 2-iej gildyi; w razie jednak prowadzenia handlu hurtowego, oprócz wspomnianego biletu, aptekarze winni wykupywać zarazem i świadectwa kupieckie drugiej gildyi.

**= O sprzedaży osad włościańskich.** „Zbiór praw“ ogłasza Najwyższej zatwierdzone przepisy eo do sprzedaży majątków włościańskich w gubernijach Królestwa Polskiego na zaspokojenie osobistych wierzycieli włościan. Należność najpierw powinna być pokrywaną ze sprzedaży ruchomości; w razie gdy te nie pokrywają długu, można ściągać je z ruchomości, będących nieruchomością za przeznaczenia; w nadzwyczajnych tylko wypadkach dołączyć można do tego całą osadę, jeżeli według obowiązującego prawa jest ona niepodzielna, lub część tejże, jeżeli do podziału niema prawnych przeszkód. Przy akei sprzedaży przestrzegane być winny ściśle wszystkie postanowienia miejscowego prawa cywilnego, procedury sądowej, ustawy hipotecznej, ograniczenia dotyczące sprzedaży, dzierżawy i podziału ziem włościańskich.

**= O zmianie terminów pobierania podatku od sprzedaży majątków i podatku akowego w gubernijach Królestwa Polskiego i nadbaltyckich.** Rada Państwa w departamentach połączonych ekonomii państwowej, praw, oraz spraw duchownych i cywilnych, na posiedzeniu ogólnem, rozważwszy przedstawienie ministra finansów o zmianie terminów pobierania podatku od sprzedaży majątków i podatku akowego w gubernijach Królestwa Polskiego i nadbaltyckich, orzekła, co następuje:

1. W miejsce uwagi 1 (wyd. 1886) i uwagi 2 (wyd. 1889 r.) do art. 417, art. 426 z uwag 1 i 2 (wyd. 1889 r.) art. 430 i uwagi do art. 416 (wyd. 1886 r.) ustawy o podatkach (zb. praw. t. V wyd. 1887 r.), postanowić:

1) W gubernijach Królestwa Polskiego i nadbaltyckich podatki od sprzedaży majątków opłacają się przy samem dokonaniu aktów, dotyczących przejęcia prawa własności do nieruchomości (art. 241 i 279 przep. notar. wyd. 189 r.) Akta nieopłacone podatkami od sprzedaży majątków nie przyjmują się przez wydziały hipoteczne i wydziały sprzedaży, a także zatwierdzane być nie mogą przez przewodniczących sądów okręgowych lub sędziów pokoju (art. 256 ust. notar.) W gubernijach nadbaltyckich w razie spisania aktów sposobem prywatnym, stronom przedstawia się prawo zwrócenia się w przedmiocie dokonania obliczenia przypadającego podatku do miejscowej izby skarbowej, stosownie do miejsca, w którym sprzedawany majątek się znajduje.

2) Nieopłacony podatek od sprzedaży ściąga się

z doliczeniem kary, po jednemu od sta na miesiąc od sumy nieopłaconej. Kontrawencyja ta oblicza się a) odnośnie aktów prywatnych, od dnia zawarcia aktu; b) odnośnie aktów sprzedaży majątków lub regentalnych — od dnia przedstawienia płatnemu żądania izby skarbowej w przedmiocie wniesienia do skarbu nieopłaconego podatku. Obliczenie kary dokonywa się na zasadzie art. 9 przepisów o państw. podatku grunt. (dodatek specjalny do ustawy podatkowej, zb. pr. t. V, wyd. 1886 r.)

U w a g a. Moc obowiązująca tego artykułu rozpościera się i na gubernije Królestwa Polskiego.

3) Pobrane podatki od sprzedaży zwrócone zostają także w razie nieprawidłowego lub nadmiernego pobrania, w gubernijach zaś Królestwa Polskiego i nadbaltyckich oprócz tego: 1) w razie odmowy wydziału hipotecznego, lub wydziału sprzedaży, zatwierdzenia aktu lub wprowadzenia na jego zasadzie w posiadanie, jeżeli przytem odnośna adnotacyja o przejściu majątku (gdym taka adnotacyja umieszczona została w księgach) zostanie z nich wykreślona; 2) w razie cofnięcia za zgodą stron zawartej pomiędzy nimi umowy, jeśli nastąpiło ono przed jej zatwierdzeniem lub przed wprowadzeniem w posiadanie, lecz nie później, jak w ciągu roku od czasu zawarcia aktu i przy zachowaniu wyłączonego w § tego art. przepisu o usunięciu adnotacyi zabezpieczającej.

U w a g a 1. Powstrzymanie zatwierdzenia aktu nie daje prawa żądania zwrotu podatków.

U w a g a 2. Zwrot podatków w razach wymienionych w niniejszym art. dokonywa się na wszelkie sumy przez izby skarbowe w porozumieniu z izbami kontrolnymi.

4) W gubernijach Królestwa Polskiego i nadbaltyckich podatek akowy kancelaryjny pobiera się przy spisaniu aktu przez regenta. W razie zaś zawarcia aktu w gubernijach nadbaltyckich sposobem prywatnym, rzezony podatek ściągnięty zostaje przy poświadczeniu aktu prywatnego przez regenta, lub jeżeli poświadczenia takiego nie dokonywano, przy przedstawieniu aktu w w sprawach sprzedaży majątków (p. 1 art. 340 ust. notar. wyd. 1890 r.).

II. W uwadze 4 do art. 442 tejeże ustawy (wyd. 1886 r.) po wyrazach: „w gubernijach Królestwa Polskiego“ dodać wyrazy: „i w nadbaltyckich“.

III. Art. 45 ustawy o podatku stempowym (zb. pr. t. V wyd. 1886 r.) dopełnić nowym punktem treści następującej:

Zwolnione zostają od podatku stempowego próby i inne papiery, wymienione w p. 1 art. 6, a także dokumenty z decyzjami w sprawach o dokonaniu przez izby skarbowe obrachunków podatków od aktów prywatnych sprzedaży majątków w gubernijach nadbaltyckich.

IV. Punkt 1 art. 262 ust. o sprawach regentalnych zreagować w sposób następujący:

1) Podatki od sprzedaży majątków, stempowe i kancelaryjny trzyrublowy przy zawieraniu aktów. (Nb. Uwaga do tego punktu, wyd. 1890 r. pozostaje w swej mocy.)

V. Odział VI tejeże ustawy (wyd. 1890 r.) dopełnić artykułem następującym:

Art. 285<sup>1</sup>. Podatki od sprzedaży majątków, stempowe i kancelaryjny akowy, pobiera regent na zasadzie przepisów ustawy podatkowej i ustawy o opłacie stempowej.

VI. Art. 340 tejeże ustawy dopełnić uwagą następującą:

U w a g a. Podatki od sprzedaży majątków i trzyrublowy kancelaryjny podatek akowy pobierają się przy zawieraniu aktów o przejęciu prawa własności na majątek nieruchomy w myśl przepisów ustawy o podatkach.

VII. Osobom, które nie opłaciły podatków od sprzedaży majątków lub aktowych od aktów prywatnych i regentalnych, zawartych przed wydaniem niniejszego prawa, udzielić termin roczny od dnia ogłoszenia niniejszego, dla opłacania rzeczonych podatków, z warunkiem, aby po upływie tego terminu podatki rzeczzone ściągane były z doliczeniem za nie kary w ustanowionych w art. 2 dz. I rozmiarach.

Najjaśniejszy Pan powyższą opinię Rady Państwa w dniu 8/20 czerwca 1893 roku Najwyższej zatwierdził racyt i wykonał rozkaz.

### Sprawy Ziemiańskie.

× Dla rolników z Petersburga donoszą: Na naradzie odbytej przy głównym zarządzie intendenty w przedmiocie zakupywania dla armii żyta bezpośrednio od gospodarzy rolnych, w celu utrzymania cen zboża, uznano za możliwe zakupić na rok 1894 podwójną ilość, co uczyni 30,000,000 pudów. Główny zarząd intendenty zamierza uskutecznić zakup: dla okręgów wojennych, petersburskiego i fińskiego w ilości 3,900,000 pudów, dla wileńskiego 5,800,000 pud., dla warszawskiego 8,000,000 pud., dla kijowskiego 5,000,000 pud., dla odeskiego 2,200,000 p., dla moskiewskiego 3,800,000 p. i dla kazańskiego 600,000 p. Przy uskutecznianiu zakupu mają być szczególnie miane na względzie te miej-

scowości, w których ceny najbardziej się będą obniżały.

× Zaliczki na zboże. „Praw. Wiest.“ ogłasza następujące przepisy czasowe o wydawaniu zaliczeń na zastaw zboża w Banku Państwa:

1) Zaliczenia na zboże w ziarnie wydawane są z miejscowych instytucyj banku państwa na zasadzie przepisów, poniżej wymienionych.

2) Osoba, pragnąca otrzymać zaliczenie, podaje osobiście, albo przez pełnomocnika do miejscowej instytucyi bankowej (kantoru lub oddziału), albo składa osobie specjalnie wskazanej przez bank do podobnego rodzaju operacyj, deklaracyję z oznaczeniem rodzaju, ilości, gatunku (dobroci) przeznaczonego na zastaw zboża, oraz miejsca przechowania ziarna i miejsca zamieszkania właściciela.

3) Do deklaracyi winny być dołączone: a) polisa ubezpieczeniowa, albo tymczasowe świadectwo jednego z ruskich Towarzystw ubezpieczeń lub ich agentur na dowód, że przeznaczony na zastaw towar, został zaasekurowany na sumę niemuiejszą od wymaganego zaliczenia i na okres czasu co najmniej równy okresowi trwania pożyczki; b) zaświadczenie, że opłata za pomieszczenie w składzie, o ile skład nie stanowi własności danej osoby, została wniesiona za cały czas trwania pożyczki.

U w a g a. Przeznaczone na zastaw zboże, powinno być przechowywane w takim składzie, albo wydziale składu, gdzie niema innych towarów, nie przeznaczonych na zastaw. Bank ma prawo nie przyjąć na zastaw towaru, jeżeli ten ostatni złożony będzie w takim składzie, który uznany zostanie za niedogodny z powodu znacznego oddalenia lub innych przyczyn.

Po otrzymaniu deklaracyi o wydaniu zaliczenia, jeden z urzędników banku, wyznaczony specjalnie do tej operacyi lub wybrany przez zarządzającego, ogląda przeznaczone na zastaw zboże w miejscu jego przechowania, w składzie i sprawdza dane deklaracyi, przyczem ilość zboża, jeżeli na potwierdzenie jej nie złożono nieulegających wątpliwości dokumentów, oznacza się mniej więcej w ten sposób, jaki ze względu na warunki przechowania zboża okaże się najdogodniejszym. Dla oznaczenia gatunku i przymiotów ziarna wybiera się z kilku miejsc próby.

5) Po ukończeniu oględzin towaru, na drzwiach składu nakłada się pieczęć banku i skład zamyka się dwoma kluczami: właściciela towaru i banku, przyczem ten ostatni klucz pozostaje w instytucyi bankowej, lub n jej agenta. Powyższy przepis może być ominięty, zgodnie z decyzją zarządzających lokalnymi instytucyjami banku w następujących wypadkach: a) jeżeli odpowiedzialność za całość towaru przyjmuje na siebie Towarzystwo (artel), funkcjonujące na zasadzie zatwierdzonej przez rząd ustawy i b) jeżeli starający się o zaliczenie znany jest bankowi jako osoba majątna i odpowiedzialna, a nadto, jeżeli całość zastawu, dzięki bliskości składu od instytucyi bankowej lub miejsca zamieszkania agenta może być w każdej chwili sprawdzona przez delegatów banku. W tych wypadkach pieczęć na składzie nie jest nakładana i klucz banku może być oddany do rąk właściciela towaru, lecz pod tym warunkiem, aby każdego wieczora składany był na przechowanie w ręce urzędnika banku.

6) Wybrane próby ziarna wraz z deklaracyją osoby pragnącej pozyskać zaliczenie (art. 2) i rezultaty oględzin towaru przez delegatów banku (art. 4) winny być złożone do decyzyi komitetu dyskontowego i pożyczkowego, który ocenia towar i oznacza wysokość zaliczenia. W tych dniach kiedy niema komitetu, szacunek towaru i oznaczenie zaliczenia należy do zarządzającego instytucyją bankową wraz z odpowiednim dyrektorem w kantorach, lub kontrolerem w filijach banku.

7) Wysokość zaliczenia nie może przewyższać 75% ceny lokalnej zboża. W tych granicach oznacza się wysokość każdej pożyczki w zależności od gatunku zboża, większego, lub mniejszego bezpieczeństwa przechowania odpowiedzialności kredytowej właściciela ziarna i w ogóle różnych warunków handlowych.

8) Przyznane zaliczenie może być wydane albo bezpośrednio z instytucyi bankowej, albo też wystane przez kasę skarbową według wskazówki właściciela ziarna, albo wreszcie przesłane pocztą na koszt odbierającego.

9) Z kredytu, przyznanego na zastaw zboża, właściciel ziarna może korzystać na warunkach specjalnego rachunku bieżącego, t. j. może odbierać zaliczenie ewentualnie i podobnie je spłacać.

10) Od sumy zaliczenia liczą się na korzyść banku procenty w wysokości, ustanowionej przez bank państwa w granicach 4½ — 6% rocznie, stosownie do kosztów banku na organizacyję kredytu danej miejscowości. (Dok. nast.)

### Licytacje w obrębie gubernii.

— 31 sierpnia (12 września) w Piotrkowie na placu Włodzimierskim, na sprzedaż bilardu i sprzętów domowych, ocenionych na sumę 148 rs. 70 k.

— 4 (16) października w sądzie zjazdowym w Częstochowie, na sprzedaż nieruchomości: 1) położonej na Częstochowie, przy placu Wieluńskim, pod № 542/294, od sumy 900 rs. 2) przy ul. Św. Rocha, pod № 639, od sumy 1,000 rs.

— 15 (27) września w urzędzie gminy Krzepice na 3-letnią dzierżawę dochodów krzepickiej kasy gminnej.

— 1 (13) września na komorze w Sosnowcu, na sprzedaż skonfiskowanych towarów, ocenionych na sumę 1,100 rs.

### Kronika giełdowa. 7 Września.

Pewne zmiany na lepsze mieliśmy w ruchu kursów zagranicznych. Pozwoliło to podnieść nieco wartość rubli. Pogłoski o lepszym stanie układów handlowych również oddziaływały dodatnio, cho-

ciaż przed zawarciem tego układu radykalniejsza poprawa jest wyłączone. Na rynku papierów publicznych usposobienie bardzo się poprawiło. Nieco swobodniejsza gotowizna przyszła w pomoc kursom. 5% listy ziemskie po 100 były poszukiwane; za 4 1/2%, które zeszyły były na 98.35, zapłacono następnie 50 kop. drożej. Listy m. Warszawy ostatnich seryj zyskały również kilkadziesiąt kop. do 100.60 w ostatnich seryjach. Lepiej ukształtowały się kursa dla listów łódzkich do 99.80 i za wileńskie do 100 1/2. Mało ruchu było na rynku papierów państwowych. Likwidacyjne po 96 1/2 poszukiwane w większych sztukach. Wewnętrzne pożyczki obniżyły się do 94 1/2, w pierwszej i 93 w następnych emisjach. Pożyczki premie 240

w pierwszej, 224 w drugiej i 193 w Szlacheckiej emisji. Akcje w mniejszych obrotach, usposobienie wszakże mocne. Podług notowań Biura Bankowego Gazety Losowań płacono: za marki 47.50, za franka 38.50, za guldeny 77.50.

**Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.**

**Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.**

## O G Ł O S Z E N I A.

Ktoby sobie życzył pobierać  
**Lekcje języka niemieckiego i francuskiego**

zechce zgłosić się po adres do księgarni A. Pańskiego. (3-1)

**Wyroby Studzienic** są do nabycia a) w Bazarze Rzemieślniczym (Senatorska 37): łóżko na orzech, łóżko żelazne, komoda dębowa, zamki żelazne, rachownica, sandały drewniane, kasetki drewniane, koszyki druciane i precykowe, talerz rzeźbiony, rączka do laski, nożyki do papieru, popielniczki, osłonki na lampę; — b) w Biurze Zarządu Towarzystwa osad rolnych (Królewska 33 m. 4): stoły sosnowe mazerowane, szafka kuchenna, stolnica, nmywalnie żelazne, łóżko żelazne, kredenski kuchenne, przyrząd do zrywania owoców, piórnik. (3-3)

**PRACOWNIA**  
**ZOFF**  
prowadzona pod kierunkiem zdolnej krawcowej przyjmuje:  
**SUKNIE, OKRYCIA**  
i ubrania dziecięce,  
Dom pana Popowskiego na piętrze.  
(6-3)

**NAUKĘ KROJU SYSTEMEM**  
**WORTH'A**

udziela się przy pracowni Sukien i Okryć Emilija Horst w Piotrkowie, ul. Petersburgska „Hotel Wileński” w oficynie. (3-2)



## K. I. FREELANDT

**Skład aparatów i przybórów fotograficznych, dla fotografów i amatorów.**

Telefony, Dzwonki i przybory elektryczne.

Instalacje uskuteczniają się po cenach jaknajniższych, w Warszawie ul. Hr. Berga № 2, róg Krak.-Przedmieścia.

Składy firmy znajdują się nadto: w Petersburgu, Moskwie i Charkowie.

(W. B. O. 7,359)

(10-1)

## Dyrekcja Drogi IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 9 (21) września roku bież. o godzinie 12-ej w południe w kancelaryi Dyrekcji (w Radomiu, ulica Lubelska № 423/a) odbędzie się licytacja przez zapieczętowane oferty na dostawę podkładów dla eksploatacji 1894, 1895 i 1896 roku, w ilości 170,000 sztuk każdorocznie, z których 6/7 sosnowych i 1/7 dębowych, przy czem dostawa dębowych podkładów może być powierzona oddzielnie od sosnowych; tak sosnowych jak i dębowych w partjach niemniejszych 5,000 sztuk.

Wzywając życzących przyjąć powyższą dostawę, Dyrekcja zawiadamia, że warunki dostawy i typy pokładów mogą być przejrane do dnia 6 (18) września w wydziale gospodarczym i w biurze naczelnika Remontu w Radomiu, jak również w biurach naczelników Dystansu i Stacji, codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych, od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu. — Osoby życzące podjąć się dostawy zechcą nie później 6 (18) września podpisać warunki dostawy i wnieść do kasy Dyrekcji kaucyjną w wysokości 10% wartości deklarowanych podkładów i złożyć na ręce Dyrektora drogi deklarację z napisem na kopercie: „Deklaracja na dostawę podkładów w ciągu 1894, 1895 i 1896 r. dla drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej.”

Deklarację osób, które nie złożą żądanej kaucyi, rozpatrywane nie będą. (1-1)

**RS. 7000**

do umieszczenia na pierwszym numerze hipoteki domu w Piotrkowie, na umiarkowany procent. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”. (3-2)

**Włodzimierza Sapińskiego**  
WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-15)

**Nauczyciele elementarni-wychowawcy** mający prawo nauczania, z dobremi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincyję. Królewska 33 m. 4 od 2-4 p. p. (3-3)

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

otwarte w Warszawie

przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-ej rano do 10-ej wieczór.

**Nauczycielka**

z patentem

poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Wiadomość u p. Wolskiego dom p. Karlińskiego. (3-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 10 powieści p. t.

„Eliksir długiego życia” przekład z francuskiego.

### CENNIK DRZEW, KRZEWÓW

i cebul kwiatowych Holenderskich wysyła franco na każde żądanie

**Zakład ogrodniczy F. BARDET**

Senatorska 35 w Warszawie

Wszelkie drzewka w doborowym gatunku, ceny przystępne. (Terazniejsza pora do nadsyłania zapotrzebowań najodpowiedniejsza). (3-2)

**BIURO OGŁOSZEŃ**

Rajchman i Spółka

w Warszawie, ul. Senatorska № 26.

### LANOLINA Krem toaletowy LANOLINA

z fabryki Lanoliny w Martinikenfelde pod Berlinem.

**Znakomita** do pielęgnowania skóry;  
**Znakomita** do utrzymywania w czystości i opatrzenia zboliałych miejsc oraz ran na skórze;  
**Znakomita** do konserwowania skóry głównie u dzieci drobnych.

Nabywać można w tubkach cynowych po 25 k., w puszkach blaszanych po 15 i 10 k. w aptekach i składach aptecznych. Zamówienia przyjmuje L. Witkowski w Warszawie ul. Rymarska № 10. (Raj. i S-ka № 795) (52-23)



zachowałem ich przepisy?... Wątpliwości te spokojnie  
 czy niebo pozwoli człowiekowi poznać swą tajemni-  
 go eliksiru, w tej chwili stanowczej wątpliwości zaznam,  
 Dziwna rzecz, ja, co tak silnie wierzyłem w siłę me-  
 skrzydłami... a może świat cały pozna imię mojej  
 jutro? Może, jak drugi Ikar, upadnę z opalonemi  
 która kochasz... jutro... A któż mi powie, co będzie  
 ci stanowisko, majątek, będziesz mógł zasłużyć tę,  
 powiedzie, od jutra zapewniam twój przyszłość, dam  
 — Wszystko przewidzieć muszę! Jeżeli mi się

— Panie!

mogę nie w nim zmienić.  
 przed kilkanaście miesiącami napisany; nie chce i nie  
 pozostałam w ręku barona Semper mój testament,  
 — Jeżeli upadnę w tej niebezpiecznej próbie,  
 dalej:

smutku odbił się w jego rysach. Po chwili mówił  
 Wy mówiąwszy te imiona Palma, umilkł, a wyraz  
 plies mi Biankę i Maria.

cię jeszcze kochałem Paulusie, ciebie, który zastę-  
 wne życie wieść będziemy... Dział widzę, że nie dość  
 ci, zadowolę ich nie przestaje... Jakiż nowe i cudo-  
 młodoci, bo je postadasz... Lecz kto ja, jak ja, utra-  
 kaj, aż będę miał lat 20. Ty nie cenisz skarbow  
 — Nie Paulusie... dziś wios mój siewi... Zaczę-  
 — Dawno już byłbym ci panie wyznał...

odrodzić.  
 wyznał ci wtedy, dlatego tak bardzo pragnę się  
 co jak ty młodzieńca przybierze postać. Ja również

których użyciu oczy Salome nagle zajaśniały blas-  
 kiem, usta zabarwiły się karminem, uniosła się z ka-  
 napy, na której spoczywała, zarzuciła ręce na szyję  
 klęczącego u jej nóg dziadka i z wdzięcznym ru-  
 chem podała rękę stojącemu obok niej młodzieńcowi.

— Golańko moja! dziecię ukochane! — zawołał  
 starzec—Bóg Izraela zachowa cię mej miłości.

Po chwili Paulus musiał się oddalić dla speł-  
 nienia obowiązków gościnności względem coraz no-  
 wo zajeżdżających gości. Spełniając życzenie Palmy,  
 zastępował go przy uczcie wieczornej, aż do chwili,  
 w której goście odeszli do swych pokoi.

Nie potrzebujemy dodawać, że dla Moldy, pra-  
 gnął się okazać pełnym czei i szacunku bez granic;  
 mimo to, młoda dziewczyna nie mogła pozbyć się  
 uczucia mimowolnej a tajemniczej trwogi. W cudo-  
 wnej przemianie, jaka się miała odbyć dnia nastę-  
 pnego, nie widziała rezultatu długich prac mędrca,  
 lecz zdawało jej się, że będzie świadkiem sceny,  
 w której szatan odegra swą rolę, a w której ona  
 mieć będzie swój udział. Od kilku tygodni postępo-  
 wanie hrabiego wzbudzało w niej coraz to silniejszą  
 obawę; pewna była, że w przyjaźni, jaką okazywał  
 jej ojeu, ukrywała się zasadzka.... Ciągłe po-  
 życzki pieniędzy na zaspokojenie długów honoro-  
 wych i nieukrywane uwielbienie Palmy obudzały  
 w niej nieufność, od której tylko wobec Paulusa  
 czuła się wolną.

Nigdy młody człowiek nie przemawiał do niej  
 w ten sposób co Palma; lekkie drżenie głosu zdradzało  
 tajone jego uczucie. Uważała ona Paulusa za brata

ham stamie się niebezpiecznym, wtedy...  
 — Muszę zwyciężyć! zwyciężę! a jeżeli Abra-  
 wał konwulsyjnie ręce, wołając:

potem, blade wlosy powstawały na głowie, zalamy-  
 Na tę myśl ezolo Palmy pokryło się zimnym  
 Abraham nie przebaczyły mu nigdy, a wtenczas!

pała jego siły. A gdyby przedtem żył przestala,  
 nowo dla żydówki rozpoznać pracę, która wyzer-  
 zaledwie mógł wystarczyć dla niego. Musiałby na  
 powrócić do zdrowia. Eliksir, zawarty w flaszkach,  
 ma siły, która by go ztąd oddaliła zanim dziesięć  
 wianeczka, tak gorąco ukochana. Palma czuł, że nie-  
 bi wrazenie. Gdyby choć był powrócił sam. Ale ta  
 wien był ze oddawna nie żyje, straszne na nim zro-  
 opanowały jego umysł. Powót Zeka, o którym pe-  
 rozkazy Mosera, a jednak od wczoraj pewne obawy  
 wał wszelkie przepisy Magów, że wypchni ścisłe  
 Praca jego została ukochana; pewien był, że zacho-  
 wychowania i pozostał sam. Nie położył się jednak...  
 Postawił lampę na stole, raz jeszcze uscisnął  
 hrabia.

— Takim imię najszybsz jutro — odpowiedział  
 — Ty! to ty panie! — zawołał Paulus.

sam człowiek.  
 w wężym, swiętości ust, a jednakże był to ten  
 lusa, nie miał już tak świeżej cery, tego blasku  
 rzającego do brabiego Palmy podobny. Opiekun Pau-  
 Młodzieńcze ten był cudownie piękny i ude-  
 ścieli ametystowy.

opartą o rękę szpady. Na palen blyszczał pier-  
 dna rękę założoną miał za koronkowy żabot, druga

i czuła, że zaufać mu może więcej, niż opiece wła-  
 snego ojca. Dotąd Molda nie śmiała nigdy uskarżać  
 się na niego; dozwalała mu sprzedawać jedne dobra  
 po drugich. Na jednym jednak punkcie postanowiła  
 być niugięta: postanowiła za jakąkolwiek cenę zach-  
 wać swą wolność. Pod tym względem czuła, że po-  
 trafi stawić mu opór. Zamknięcie w klasztorze nie  
 przestraszało jej; wzdychała do spokoju będącego  
 udziałem oblubienic Pana. Od pewnego jednak czasu  
 zaczęła badać swe serce, czy znajdzie odwagę wy-  
 rzec się świata; między nią a bramą klasztorną sta-  
 wał teraz jakiś cień, który coraz częściej się zjawiał.  
 Paulus domyślał się może, jakie burze miotają tem  
 młodem sercem, bo umiał zawsze znaleźć słowa, które  
 wywoływały uśmiech na usta Moldy, a błysk na-  
 dziei w jej wzroku.

Obsypano właśnie oklaskami śpiew młodego  
 artysty, gdy Molda po raz pierwszy ujrzała Salome,  
 bladą, wątłą, zachwycającą, w blado niebieskiej su-  
 kni, srebrną przetykaną gazą. Szlachetne współczu-  
 cie pociągało ją do tego osamotnionego wśród tłumu  
 dziewczęcia; zbliżyła się do niej i przemówiła kilka  
 słów serdecznych. Salome, zachwycona pięknością  
 i dobrocią Moldy, odpowiedziała jej z wdzięcznością.  
 Dziwna rzecz, w jednej chwili dwa te niewinne  
 serca oceniły się wzajemnie i pokochały. Nie pyta-  
 jąc się ani o imię, ani o stanowisko, uczuły ku so-  
 bie tajemny pociąg.

— Wydaje mi się pani być smutną? — pytała  
 Salome.

sukni ukrył ją przed okiem Paulusa. Przez godzinę jeszcze Palma rozmawiała z młodzieńcem. Nigdy, tak jak w tej chwili nie okazał, ile skarbowo uczucia mieściło się w jego sercu. Paulus czuł się też przyciętym, iłosecią i twogą bez granic. Pomimo wiary w naukę mistrza, iłkał się niepowodzenia, a wiedział, że tu idzie o śmierć lub życie.

— Idź już teraz, idź, mój synu — rzekł starzec przyiskaję młodzieńca do piersi — idź, spełnij obowiązki gościnnieści i pamiętaj, aby przyięcie gojne było hrabiego Palmy.

Paulus westchnął, ualował rękę opiekuna i ze szisnionem sercem opuścił laboratoryjum.

W chwili, gdy schodził ze schodów, wspinał się powóz zatrzymał się przed marmurowym krzganikiem. Wsiadł zeh starzec i młode dziewczę okryte jedwabnym płaszczem; siążęca zdęła z niej zwierzenie okrycie, a Paulus, domyślaję się, że są to zapowie-dziani goście, postąpił na ich spotkanie.

— Hrabia Palma oczekuje nas! — rzekł starzec, głosem niespokojnym — jestem Abraham Zek.

— Pokoje dla państwa są przygotowane — od-powiedział uprzejmie młody człowiek.

Słowa te wywołały uśmiech radości na usta starca.

— Dotrzymał więc słowa, będziesz ocłonał! — rzekł, pochylaję się do wunzki.

Wkrótce dwoje dziewcząt przybranych w stroje narodowy, zajęło się nowoprzybytą, a Paulus wręczył starcowi dużą flaszkę z bezbarwnym aromatyznym płynem. Były to krople wzmacniające, po-

— 75 —

mi nie dają. Są chwile, w których upadam; są inne, w których nadzieja ożywia mnie. Słuchaj mię, synu mój, spadkobierco, słuchaj ostatnich może poleceń moich i rozkazów... Nie w tym to laboratoryjum zamierzam dokonać mej próby i nie tu wychylę napój przywracający mi młodość. Uprgnionej próby dokonam w gabinecie obok mej sypialni. Około północy opuścę salon, w którym goście moi będą zebrani... Sądzę, że pół godziny czasu wystarczy na działanie eliksiru... Jeżeli po godzinie nie ujrysz mnie wychodzącego, wejdź i przekonaj się, czy biedne moje serce bić jeszcze będzie... Jeżeli umrę, zapłacz nademną... To, co zamierzam, jest tak wielkie ponad wszystkie rzeczy znane i możebne, że zabezpieczyć cię pragnę od pomyłki... Kto wie, czy w młodym człowieku, który uśmiechnie się do ciebie jutro, będziesz mógł poznać starego twego mistrza!

— Ach, panie, serce moje mnie nie zawiedzie.

— Do tego świadectwa, dołącz i świadectwo wzroku.

Mówiąc to, Palma podniósł szeroki rękaw swej szaty i wzięwszy w rękę sztylecik, zanim Paulus mógł przeszkodzić, zadał sobie nie głęboką lecz szeroką ranę.

— Nie lękaj się! — zawołał, odpowiadając na okrzyk bóleści, który się wydarł z piersi młodzieńca.—Dzięki temu płynowi, jutro rano będzie już zagona... ale znak pozostanie, pomimo odmłodzenia ciała... Jeżelibyś więc kiedy miał wątpić, spojrzysz na ten znak i uwierz...

Rana Palmy została obmytą, zawiązaną i rękaw

— A pani jesteś widocznie słabą? — pytanem na pytanie odrzeka Moida.

Zydówka uśmiechnęła się smutnie.

— Powalam memu dziadkowi iudzić się na dzieję, której sama nie podzielam. Sądzi on, że hrabia Palma nieleczyć mnie zdola.

— To istotnie bardzo zdolny lekarz.

— Zapewne, lecz duszę nie tak łatwo uleczyć. Nie mogę tego powiedzieć memu dziadkowi, ponie-waż kocha mnie nad wszystko; ma on blisko sto lat i tyle już ukochanych stracił na tę samą chorobę, którą dziś ja jestem dotkniętą...

Obie młode kobiety siedziały czas jakiś w milczeniu.

— Czuję się w obowiązku uprzedzić panią — przemówiła nakoniec Moida — kim jestem. Jesteś dla mnie tak dobrą, że byłoby z mej strony zdradą, gdybym ci nie powiedziała, że większa część otaczających nas kobiet, które widzę tylko moją młodość i strój mój, odwróciłyby się ze wzgardą, gdyby wiedziały kim jestem...

Moida nie dała jej dokończyć, uśmiegnęła jej rękę w milczeniu.

— Ciępisz — rzekła — to dosyć, bym cię zalowa-la i kochała.

Otdąd do końca wieczoru młode dziewczyny trzymały się wciąż razem, a ponieważ hrabia Komarn, zajęty grą, zapomniał zupełnie o córce Salome, odpro-wadziła ją do jej pokoju.

Paulus zauważył tę rodzącą się przyjaźń.

— Kto wie, czy te dwie bóleści nie przyniosą sobie nigdy wzajemnej? — pomyślał.

— 78 —

Skoro nakoniec wszystko uciszyło się w zamku, Paulus, upewniwszy się, że każdy z gości ma wszelką wygodę, wszedł po cichu do laboratoryjum Palmy i zastał go leżącego bezsilnie na fotelu, ale mimo to podkreślającego jeszcze ustęp jakiś z rękopismu. Jedną rękę podał, gdy drugą trzymał w rękę kryształowy flakon, zawierający eliksir długiego życia.

— Mistrzu — rzekł, — błagam cię, porzuć pracę i odpocznij.

— Masz słusność Paulusie... jeszcze jeden dzień takiej pracy — a nie odmłodzić, ale wskrzesić by mię było trzeba...

— Nie posilisz się czem panie?

— Chętnie, ale kilkoma kroplami tego napoju; przywróci mi on siły i energię.

Palma odrachował dziesięć kropel do szklanki z wodą i wypił ją z wolna, potem powstał, zamknął na klucz drzwi laboratoryjum i zszedł do swego pokoju na pierwsze piętro. Zapalona lampa stała na stole, obok — zimna jakaś przekąska. Zdawał się być niezmiernie strudzony.

— Idź i ty spocznij, Paulusie — rzekł. — Jutro stary twój przyjaciel zamieni się w wesołego towarzysza. Patrz!

I biorąc lampę ze stołu, uniósł ją w górę i ukazał portret, którego Paulus nigdy dotąd nie widział.

Przedstawiał on młodzieńca w amarantowym, aksamitnym, złotem haftowanym ubraniu. Twarz jego była piękną, chociaż bardzo bladą; pod cudownie zagiętymi w łuk brwiami, błyszczały czarne oczy, gęste włosy spadały na udatną szyję. Je-